

Rudnicki, Szymon

"Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939", Stanisław Wachowiak, Warszawa 1983 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 75/2, 377-378

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

czy niezmiennej polityce zagranicznej. Podporządkowane temu samemu celowi były one grą polityczną w zmieniających się warunkach. Już powstanie II Rzeszy — rozstrzygnięcie odsuwające drugi alternatywny scenariusz niemieckiej historii, symbolizowany przez Parlament Frankfurcki — burzyło stary ład w Europie i niosło ze sobą kryzysy. Odpowiedzialności za nie nie ponosi jednak Bismarck lecz wielka burżuazja, która doszła do głosu w wilhelmińskich Niemczech po 1895 roku, pchnęła Rzeszę do ekspansji zewnętrznej i konfliktu z Wielką Brytanią.

Te i inne czasem kontrowersyjne poglądy przedstawił Hillgruber w swej niezwykle skondensowanej syntezie najnowszych dziejów Niemiec konfrontując i omawiając koncepcje różnych szkół historycznych, wydobywając na plan pierwszy kontrowersje, problem „punktów zwrotnych”, kontynuacji i dyskontynuacji. Książka prowokuje niektórymi sędami, choćby podważaniem tezy o odpowiedzialności II Rzeszy za rozpętanie I wojny światowej. Doskonale i przejrzyście napisana stała się bestsellerem na zachodnioniemieckim rynku księgarskim i w ciągu trzech kolejnych lat doczekała się trzech wydań.

P. W.

Stanisław Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890—1939*, „Czytelnik”, Warszawa 1983, s. 290.

7 maja 1890 r. w rodzinie robotnika rolnego Ignacego Wachowiaka urodził się syn Stanisław. Od opisu wczesnego dzieciństwa, warunków życia na wsi wielkopolskiej zaczynają się obejmujące pół wieku wspomnienia. Są to wspomnienia człowieka, który z nizin społecznych przebił się do elity politycznej i gospodarczej II Rzeczypospolitej.

Dzieciństwo i młodość spędził autor w Westfalii, dokąd przeniósł się ojciec do pracy w kopalni. Dzięki własnym zdolnościom i pracy, ale także i dzięki pomocy życzliwych ludzi i organizacji polskich, mógł ukończyć gimnazjum i studia. Również później, przynajmniej w początkach swojej kariery, spotykał wyciągniętą ku sobie pomocną dłoń. To wrażenie może być jednak wynikiem przyjętego sposobu pisania, spłacania długu wdzięczności tym ludziom oraz przyjaciółom.

Wciągnięty został autor w Westfalii do ruchu narodowego. Pierwsze kroki w służbie publicznej stawiał w prasie polonijnej. Barwnie i ciekawie opisuje stosunki w Niemczech, środowisko polskie, swoje studia. Następnie podejmuje pracę w Banku Ludowym w Inowrocławiu. Interesujące są refleksje na temat społeczeństwa wielkopolskiego. Pomija natomiast autor swoją działalność w Narodowym Stronnictwie Robotniczym, a następnie Narodowej Partii Robotniczej. W ogóle wątek jego bogatej przecież partyjnej kariery wspomniany jest tylko marginesowo. Podobnie stało się z posłowaniem do sejmu, w którym autor spędził dwie kadencje, najciekawsze w dziejach tej instytucji. Nie wspomniał nawet, że był prezesem klubu sejmowego NPR. Ograniczył się do pary obrazków i charakterystyk posłów.

Lepiej nieco potraktował autor swoją działalność w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej i na stanowisku wojewody pomorskiego. W pierwszym wypadku od początku nastawił się na stosunkowo szybką likwidację tego ministerstwa i doprowadzenie do zatarcia odrębności ziem byłego zaboru pruskiego. Podane są także założenia i sposoby postępowania na stanowisku wojewody. Nie daje to wglądu w codzienną działalność i problemy, ale daje pojęcie o atmosferze i trudnościach pracy. Wiele miejsca zajęły sprawy morza i umocnienia polskiej obecności na wybrzeżu. Od czasu do czasu autor umożliwia zajrzenie za kulisy polityki.

Po przewrocie majowym autor zrezygnował ze służby państwowej. Najpierw kierował organizacją Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, jak sam pisze

„największego dzieła zbiorowego całego narodu”, by potem przejść do pracy w koncernie „Robur”. Poznajemy tu Polskę od strony gospodarczej i to zarówno działalności państwa, jak i prywatnego kapitału.

Wartość tej książki polega nie tylko na stronie informacyjnej, a nawet nie przede wszystkim na opisie życia i polityki. Jej wielką zaletą są charakterystyki ludzi, którzy zostali pokazani najczęściej za pomocą anegdoty. Autor traktuje opisywane postacie na ogół życzliwie, rzadkie są charakterystyki złośliwe. Poprzez ludzi ukazuje też skomplikowane sprawy, z którymi zetknął się w czasie swego pełnego wydarzeń życia. Książka została napisana stylem potoczystym, wciągającym czytelnika. Stanowi znakomite uzupełnienie naszej literatury naukowej, nie zawsze łatwej w odbiorze.

Do wydawców można mieć pretensje, że nie podali gdzie znajduje się oryginał wspomnień. Jest to ze strony czytelnika nie tylko zbędna ciekawość, ale i potrzeba naukowa, tym bardziej, że w książce kilka razy spotykamy opuszczenia w tekście. Na dobro wydawców z kolei należy zapisać, że są one zaznaczone.

Wspomnienia poprzedza czterostronicowy wstęp pióra Andrzeja Garlickiego. Przedstawia on Wachowiaka jako polski odpowiednik człowieka określanego w krajach anglojęzycznych jako *self-made man*. Dowiadujemy się również o wojennych i powojennych losach bohatera.

Sz. R.

Gerard Zeberek, *Początki ruchu socjaldemokratycznego w Kijowie w latach 1889—1903*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 214.

Praca poświęcona jest ciekawemu tematowi, oparta na źródłach drukowanych, także — chyba w mniejszym stopniu — archiwalne. Ułożona jest chronologicznie według okresów i głównych wydarzeń: lata osiemdziesiąte, pierwsze kółka i grupy socjaldemokratyczne (do początków 1896 r.), Kijowski Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej (do marca 1898 r.), założenie i działalność Komitetu Kijowskiego SDPRR (do marca 1901 r.), wreszcie — Komitet Kijowski SDPRR w okresie leninowskiej „Iskry” (do czerwca 1903 r.). Więcej nowego wnosi autor w pierwszych rozdziałach, gdy np. mówi o narodniczej grupie Michała Fokina (1884—1891), także — gdy zatrzymuje się na pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Tu wysuwa się, jako *novum* (oczywiście, tylko dla nie-specjalistów) istotna rola Polaków kijowskich: z jednej strony socjalistów związanych (tylko luźno, a w większości — przejściowo) z PPS, a z drugiej strony — socjaldemokratów. Zresztą polska młodzież radykalna uczestniczyła już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych w działalności trzech zakonspirowanych grup: polskiej, litewskiej i ogólnorosyjskiej — fokinowskiej. Kontaktowała się z ukraińskimi socjalistami-federalistami spod znaku Drahomanowa. Socjalizm polski oddziaływał przez swoje wydawnictwa emigracyjne i warszawskie, przez koło z Dorpatu, kontaktowali się stale z Kijowem (od 1894 r.) J. Piłsudski i St. Wojciechowski. Jednakże rolę decydującą odegrały wpływy marksistowskie (Plechanowa itp.) oraz działalność J. Mielnikowa. Na czele grupy, z którą kontaktowała się PPS, stał H. Sarcewicz, choć grupa wbrew niemu ewoluowała ku internacjonalizmowi. Na czele grupy socjaldemokratycznej stali W. Bogucki i St. Bachnicki. Istotną rolę grać zaczęli socjaldemokraci — współzałożyciele Kijowskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej K. Petruszewicz i M. Górski, znani później — aż do lat rewolucji 1905 r. działacze SDPRR. Ważne jest wprowadzenie do polskiej literatury, przedmiotu zapomnianych dziś (a może pomijanych?) postaci Adama Rabczewskiego i Ludomira Skarzyńskiego. Szerzej nieco pisze autor o kijowskiej „Raboczej Gazecie”, wymienia opisane przez nią wydarze-